

Profesorowie w korespondencji
z Maciejem Konopackim
wybór i opracowanie Rafał Berger

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/LC.2016.029>



Maciej Musa Konopacki. Fot. Rafał Berger

Maciej Konopacki, syn Hassana, urodził się 29 stycznia 1926 r. w Wilnie. Od 1946 r. mieszkał w Bydgoszczy, gdzie ukończył Pierwsze Państwowe Liceum (obecnie Liceum Ogólnokształcące nr 1 w Bydgoszczy). W 1956 r. ukończył studia rusycystyczne na

Uniwersytecie Warszawskim. Rok wcześniej podjął pracę w Redakcji Wiadomości Zagranicznych PAP, a następnie znalazł się w „Polskim Radiu” w Białymstoku, jako kierownik redakcji audycji dla mniejszości białoruskiej. Związany z białoruskojęzycznym tygodnikiem „Niwa”, gdzie publikował artykuły o polsko-białoruskich związkach w literaturze przełomu XIX i XX w.¹ W swej publicystyce zajmował się również sprawami tatarskimi (uważam, że należy on do najwybitniejszych znawców Tatarszczyzny w Polsce). Macieja można nazwać prekursorem powojennego tataroznawstwa².

Przez lata gromadził zabytki polskich Tatarów, które obecnie znajdują się w zbiorach Muzeum Historycznego w Białymstoku (początkowo w Muzeum Ziemi Sokólskiej – Sokólskiego Ośrodka Kultury w Sokółce).

Od II Soboru Watykańskiego Maciej Konopacki swoją działalność publicystyczną w dużej mierze poświęca również tematyce ekumenicznej, drukując artykuły w prasie katolickiej, wygłaszając odczyty w instytucjach kościelnych i seminariach duchownych³. Jest orędownikiem wzajemnego zbliżenia islamu i chrześcijaństwa w Polsce. Pod koniec pracy zawodowej zajmował się także gerontologią⁴. Od 1979 r., do czasu przejścia na emeryturę, Maciej sprawował pieczę nad trójmiejskim Uniwersytetem Trzeciego Wieku (którego był współzałożycielem), jako pracownik Wojewódzkiego Ośrodka Gerontologicznego w Gdyni⁵.

Maciej Konopacki w swojej działalności popularyzującej historię polskich Tatarów prowadził bogatą korespondencję z ludźmi Kościoła, nauki i sztuki. Z wieloma swoimi pobratymcami, ze zwykłymi ludźmi zainteresowanymi tą historią, szukającymi swoich tatarskich korzeni itp. Pytałem Macieja, dlaczego prowadził tak bogatą korespondencję, dlaczego poświęcał jej tak wiele czasu i uwagi. Maciej odpowiedział, że chciał w ten sposób uwiarygodnić Tatarów w polskim społeczeństwie, a zarazem przywrócić im tożsamość, którą według niego tracili. Wyszukiwał więc tych spośród znanych ludzi, którzy doszukiwali się swoich tatarskich korzeni, starał się zainteresować historią Tatarów na ziemiach polskich ludzi różnych dziedzin nauki i kultury.

Szerokie zainteresowania Macieja, szczególnie te związane z mniejszością białoruską i Tatarami, jako grupą etniczną wtopioną w polskie społeczeństwo, spowodowały, że poradzono mu, żeby nawiązał kontakt ze znanymi socjologami. I tak, wśród wielu listów do Macieja odnalazłem listy profesora Józefa Chałasińskiego⁶. W marcu 1974 profesor pisał do niego:

Sprawy Tatarów polskich interesują mnie w dalszym ciągu i chętnie pomogę Panu w miarę moich możliwości⁷.

¹ H. Głogowska, *Uves' svet Maceâ Kanopackaga*, Białystok 2011, s. 10–13.

² I. Radziszewska, *Bibliografia prac Macieja Musy Konopackiego. Wybór*, [w:] *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego w historii, języku i kulturze*, red. J. Kulwicka-Kamińska, Cz. Łapicz, Toruń 2013, s. 33–37.

³ Ibidem, s. 37–38.

⁴ Ibidem, s. 39.

⁵ R. Berger, *Maciej (Musa) Konopacki. Udręczenie tatarskością*, Bydgoszcz 2013, s. 42.

⁶ Józef Chałasiński (1904–1979) – socjolog, rektor Uniwersytetu Łódzkiego.

⁷ R. Berger (red.), *Profesorowie do Macieja*, Warszawa 2015, s. 15.

Obszerna jest korespondencja Macieja Konopackiego z profesorem Zbigniewem Tadeuszem Wierzbickim⁸. Wymiana listów trwała ponad 10 lat. Wynika z nich, że profesor żywo interesował się społecznością tatarską Bohonik i Kruszynian. Maciej Konopacki był przewodnikiem prof. Wierzbickiego podczas jego wizyty na Podlasiu. We wrześniu 1969 r. profesor napisał w liście do Macieja:

Dziękuję [...] za łaskawie nadesłaną mi nadbitkę Jego bardzo interesującego artykułu o „Społeczności tatarskiej...” (nr 2/69 „Przeglądu Orientalistycznego”). Uważam, że artykuł jest bardzo dobry właśnie z socjologicznego punktu widzenia. Nadal utrzymuję, że jest Pan uzdolniony w kierunku socjologicznym i nadal podtrzymuję propozycję współpracy nad monografią wsi Bohonik i Kruszynian⁹.

W zbiorach Macieja znalazłem także listy profesorów: Jacka Sobczaka¹⁰, Tadeusza Dzierżykray-Rogalskiego¹¹, Józefa Półciwartka¹², Janiny Hurynowicz¹³, Rafała Leszczyńskiego¹⁴, Zdzisława Żygulskiego¹⁵, Ireny Sławińskiej¹⁶ (przyjaciółki Tamary, siostry Macieja; Irena Sławińska i Tamara uczyły się razem do gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie) i wielu innych.

W sierpniu 2002 r. pani Irena Sławińska pisała do Macieja:

Kochany Maćku (Muso) [...] sporo tłumaczę – ale jeszcze nie wydana to praca. Przełożyłam też, z angielskiego, dramat o zamordowaniu Księdza Popieluszki – ale wydawnictwa nie chcą wydać, bojąc się [...] – takie to sprawy w „cywilizowanym” – na pozór – świecie!¹⁷

Interesujące są listy, z lat 60., 70. i początku 80. XX w., tych osób, których bezpośrednio (lub pośrednio) zainteresowania naukowe dotyczyły, bądź dotyczą, orientalistyki, historii islamu w Polsce, historii polskich Tatarów. Natrafiłem m.in. na listy profesorów: Jerzego Antoniewicza¹⁸, Henryka Jankowskiego¹⁹, Zbigniewa Jasiewicza²⁰, Andrzeja Drozda²¹, Krzysztofa Grygajtisa²².

Główna tematyka korespondencji Macieja Konopackiego z ludźmi nauki oscyluje wokół czterech podstawowych tematów: spraw tatarskich (Tatarów jako grupy etnograficznej), „polskiego Orientu”, badań nad dawnym piśmiennictwem tatarskim (kitabami i cha-mailami), sprawą powstania muzeum tatarskiego. Tematyka ta przewija się w listach takich

⁸ Zbigniew Tadeusz Wierzbicki (ur. 1919) – socjolog, specjalizuje się w polityce społecznej oraz socjologii wsi i ochrony środowiska.

⁹ R. Berger (red.), op. cit., s. 15.

¹⁰ Jacek Mieczysław Sobczak (ur. 1946) – profesor nauk prawnych.

¹¹ Tadeusz Dzierżykray-Rogalski (1918–1998) – antropolog, paleopatolog, lekarz.

¹² Józef Półciwartek (ur. 1935) – historyk Uniwersytetu Rzeszowskiego, regionalista.

¹³ Janina Hurynowicz (1894–1967) – lekarka, neurofizjolog, neurolog i psychiatra, profesor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

¹⁴ Rafał Andrzej Leszczyński (ur. 1933) – językoznawca, profesor filologii zachodniosłowiańskiej.

¹⁵ Zdzisław Żygulski jun. (ur. 1921) – historyk i teoretyk sztuki.

¹⁶ Irena Zofia Sławińska (1913–2004) – teatrolog, historyk i teoretyk literatury.

¹⁷ R. Berger (red.), op. cit., s. 17.

¹⁸ Jerzy Antoniewicz (1919–1970) – archeolog, organizator nauki, edytor, działacz społeczny i regionalista.

¹⁹ Henryk Jankowski (ur. 1951) – językoznawca, orientalista, turkolog i karaimoznawca.

²⁰ Zbigniew Jasiewicz (ur. 1934) – etnolog, prowadził wieloletnie badania w Azji, przedmiotem jego zainteresowań byli m.in. Uzbekcy.

²¹ Andrzej Drozd – pracownik naukowy Uniwersytetu Adama Mickiewicza (Zakład Turkologii, Mongolistyki i Koreanistyki), badacz piśmiennictwa tatarskiego.

²² Krzysztof Grygajtis (1953–2011) – historyk i politolog, badacz mniejszości narodowych.

uczonych, jak: Zygmunt Abrahamowicz²³, Osman Achmatowicz²⁴, Antoni Antonowicz²⁵, Aleksander Dubiński²⁶, Stanisław Dumin²⁷, Janusz Kamocki²⁸, Stanisław Lorentz²⁹, Tadeusz Majda³⁰, Jan Reychman³¹, Wiktor Szyryński³², Ignacy Tłoczek³³, Ananiasz Zajączkowski³⁴, Włodzimierz Zajączkowski³⁵.

Na podstawie listów profesorów do Macieja można prześledzić, jak w Polsce rodziły się badania nad tatarską literaturą rękopiśmienną, jak narodziła się polska kitabistyka. Oczywiście nie do przecenienia są tutaj listy Antoniego Antonowicza, który w latach 60. XX w. pisał do Macieja:

Było mi niezmiernie przyjemnie otrzymać list od Pana, a za wiadomość o znalezionych przez Pana na Białostocczyźnie kitabach jestem Panu bardzo a bardzo wdzięczny. Wyrażam również podziękowanie za informację o mającym się ukazać w „Przeglądzie Orientalistycznym” artykule Pana o dziejach muzułmanów³⁶.

Studia kitabowe musiałem rozpocząć od nauki czytania tekstów białoruskich pisanych literami arabskimi. Co zrobiono dotychczas w nowej dla mnie dziedzinie? Nauczyłem się czytać, wypracowałem system transkrypcji tekstów kitabów, zrobiłem już transkrypcję dwóch kitabów. Jeden z nich 276 stron, drugi 70 str. Pierwszy bez daty (o nim w „Sławia”, nr 12, 1933–4, str. 387–390), drugi kitab pochodzi z XVI wieku³⁷.

Co do wzmianki, którą chciałby Pan zamieścić w „Przeglądzie Orientalistycznym” o moich pracach kitabowych, to ja jestem tego zdania, że na razie robić tego nie należy. O wiele bardziej odpowiednią byłaby taka wzmianka po wyjściu mego pierwszego artykułu z tej dziedziny³⁸.

²³ Zygmunt Abrahamowicz (1923–1990) – orientalista, turkolog.

²⁴ Osman Achmatowicz (1899–1988) – światowej sławy chemik, odkrywca nowej klasy alkaloidów o podwyższonej zawartości siarki.

²⁵ Antoni K. Antonowicz (1910–1980) – białoruski slawista, badacz rękopisów tatarskich.

²⁶ Aleksander Dubiński (1924–2002) – turkolog i orientalista, działacz karaimski.

²⁷ Stanisław Dumin (ur. 1952) – rosyjski genealog, działacz społeczny, badacz dziejów Tatarów polsko-litewskich.

²⁸ Janusz Kamocki (ur. 1927) – etnograf, od 1952 pracował w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, kierując działem etnografii pozaeuropejskiej. Później prowadził zajęcia z etnologii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, na Uniwersytecie Polskim w Wilnie oraz w Wyższej Szkole Humanistyczno-Przyrodniczej Studium Generale Sandomiriense. Aktualnie wykłada etnologię ludów pozaeuropejskich na Uniwersytecie Śląskim.

²⁹ Stanisław Lorentz (1899–1991) – historyk sztuki, muzeolog i konserwator zabytków, wieloletni dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie.

³⁰ Tadeusz Majda – orientalista, turkolog, jest związany z Uniwersytetem Warszawskim od 1955 r. jako wykładowca akademicki.

³¹ Jan Reychman (1910–1975) – orientalista, historyk, lingwista, turkolog, hungarolog. Badacz stosunków Polski ze Wschodem, krajami Europy Południowo-Wschodniej i Środkowej.

³² Wiktor Szyryński (1913–2007) – lekarz psychiatra i psycholog, oficer armii polskiej i kanadyjskiej, harcmistrz i działacz polonijny w Kanadzie.

³³ Ignacy Tłoczek (1902–1982) – architekt, urbanista, historyk architektury krajobrazu.

³⁴ Ananiasz Zajączkowski (1903–1970) – orientalista (turkolog), profesor Uniwersytetu Warszawskiego, działacz karaimski.

³⁵ Włodzimierz Zajączkowski (1914–1982) – turkolog pochodzenia karaimskiego, absolwent i wieloletni profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

³⁶ R. Berger (red.), op. cit., s. 58.

³⁷ Ibidem, s. 59.

³⁸ Ibidem.

W styczniu br. przeczytałem w Leningradzie na Wszeczwiązkowym Zjeździe Arabistów referat o kitabach. Referat wywołał duże zainteresowanie. Praca nad kitabami trwa nadal. W związku z tą pracą rozpocząłem po trosze uczyć się języka arabskiego. Dla pracy nad kitabami otrzymałem dwuletni urlop. W najbliższej przyszłości do druku nic nie dam. Jeśli się znajdzie wydawca to po paru latach pracy, tak sądzę, można byłoby wydrukować większą pracę – studium językowe o kazańskim i innych kitabach³⁹.

A oto kilka fragmentów listów innych uczonych, którzy w swojej korespondencji (z lat 60. i 70. XX w.) poruszali sprawę badań na kitabami:

Tadeusz Majda:

Myszę, że mimo wszystko uda mi się dojść z nim do porozumienia. Zresztą on poza czystym kolekcjonerstwem nic nie projektuje. Nigdy nie wspominał mi o kitabie z 1631 r. choć wie, że zajmuję się rękopisami nie od dziś.

Kitab Assanowicza był w posiadaniu Szachno-Romanowicza. Czy wie Pan może gdzie przebywa jego rodzina? Materiały są naprawdę piekielnie interesujące i obiecuję zająć się tym wszystkim. Dotychczas zajmowałem się przeważnie modlitewnikami osmańskimi⁴⁰.

Jan Reychman:

Z Wilna pytali się o zdjęcia kitabów, czy do Pana to dotarło?⁴¹

Bardzo dobry jest pomysł umieszczenia wzmianki o nowych badaniach nad „kitabami” białorusko-tatarskimi. Uważam, że taką rzecz trzeba by zaopatrzyć we wstęp, w którym mowa byłaby o dawnych badaniach na tym polu, z podaniem całej bibliografii w notkach (Kraczkowski, Stankiewicz itd.)⁴².

Ananiasz Zajączkowski:

Wdzięczny jestem także za wycinki z „Tygodnika” o kitabach. Zajmowałem się tym zagadnieniem niegdyś dość intensywnie, a chyba zna Pan mój opis rękopisu Hamailu w sprawozdaniu PAU jeszcze z roku 1949⁴³.

O ostatniej sprawie, o kitabach już wspominałem na wstępie. Cieszę się, że te kitaby mają znaczenie nie tylko dla języka białoruskiego, lecz także dla tureckiego i arabskiego, więc dobrze by było współpracować z orientalistami lub samemu się nauczyć. Sądzę, że p. Antonowicz, którego nie znam, zna arabski, skoro jest u pani Kraczkowskiej⁴⁴.

Są oczywiście w archiwum Macieja listy profesora Czesława Łapicza, który tak wspominał swoje początki badań nad kitabami i rolę, jaką odegrał w tym Maciej Konopacki:

³⁹ Ibidem, s. 60.

⁴⁰ Ibidem, s. 130–131.

⁴¹ Ibidem, s. 143.

⁴² Ibidem, s. 144.

⁴³ Ibidem, s. 190.

⁴⁴ Ibidem, s. 191.

Dzięki Panu zacząłem porządkować i rozwijać moją wiedzę o społecznościach pogranicza, o złożonej historii kresów wschodnich, o czasach, gdy na te ziemie przybyli skończonoocy wyznawcy Allaha. Pamiętam mroźną grudniową zimę, bodaj 1978 roku, gdy wybraliśmy się autobusem z Sokółki do Krynek, gdyż tam spodziewaliśmy się otrzymać w pewnej rodzinie tatarskiej rękopiśmienny kitab. Ze względu na śnieżycę i nieprzejezdną drogę autobus dowiózł nas tylko do Szudziałowa, dalej do Krynek brnęliśmy pieszo⁴⁵.

W 1979 r. prof. Łapicz pisał do Konopackiego m.in.:

*Zastanawiając się nad tematem, który byłby strawny niekoniecznie dla językoznawców, doszedłem do wniosku, że mógłbym przygotować ogólne wiadomości o możliwościach językoznawczej penetracji tatarianów, o tym, co z językoznawczego punktu widzenia jest w nich najcenniejszego, co ich analiza wniosłaby do slawistyki i orientalistyki, chciałbym więc omówić nie tylko stan badań, ale i perspektywy językowej analizy tatarianów. [...]*⁴⁶

Dla mnie, dziś, niewątpliwym autorytetem w tych sprawach jest właśnie prof. Łapicz⁴⁷, którego za sprawą Macieja miałem okazję poznać osobiście i który pomógł mi w realizacji książki zatytułowanej *Profesorowie do Macieja*, opracowując biogram prof. Antonowicza. Profesor Łapicz pomniejsza swoje zasługi na polu kitabistyki, wskazując na niewątpliwe dokonania w tej dziedzinie innych polskich uczonych (m.in. profesorów: Majdy, Jankowskiego, Drozda, Dziekana⁴⁸), a w jednej z korespondencji do mnie na pytanie, czy to prawda, że to on wprowadził do nauki pojęcie „kitabistyka” (jak twierdzi Maciej Konopacki), z charakterystyczną dla siebie skromnością odpisał, unikając właściwie odpowiedzi na moje pytanie:

[...] ja sam za prekursora kitabistyki uważam prof. Antonowicza, gdyż od Niego zaczęły się poważne badania piśmiennictwa Tatarów. A ja czytać teksty nauczyłem się z Jego książki i do dzisiaj czerpię z niej wiele pomysłów metodologicznych i merytorycznych. Dlatego wolę uznawać się za ucznia Profesora i kontynuatora Jego dzieła. Taka też była intencja Profesora, gdy proponował mi (korespondencyjnie lub przez pośrednictwo prof. A. Obrębskiej-Jabłońskiej⁴⁹) zajęcie się tą tematyką, gwarantując wszelką pomoc źródłową, a także naukę czytania tekstów pisanych alfabetem arabskim. Wiem, że gdyby nie prof. Antonowicz i jego praca – ja nigdy bym się nie zajął kitabami⁵⁰.

Maciej Konopacki obawiał się, że społeczność tatarska jako grupa etniczna nie ma przyszłości. Uznał, że należy ratować ją poprzez świadomość własnych dokonań. Zjawiał

⁴⁵ Cz. Łapicz, *Maciej Musa Konopacki jako badacz dziejów Tatarów Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz popularyzator kultury islamu*, [w:] *Tatarzy Wielkiego Księstwa Litewskiego w historii, języku i kulturze*, red. J. Kulwicka-Kamińska, Cz. Łapicz, Toruń 2013, s. 27–31.

⁴⁶ R. Berger (red.), op. cit., s. 21.

⁴⁷ Czesław Łapicz (ur. 1945) – dr hab., prof. UMK, slawista (językoznawstwo słowiańskie), specjalizuje się w badaniach rękopiśmiennych tekstów Tatarów – muzułmanów Wielkiego Księstwa Litewskiego, autor, współautor oraz redaktor wielu artykułów i rozpraw z zakresu komparatystyki i dialektologii słowiańskiej oraz kitabistyki.

⁴⁸ Marek M. Dziekan (ur. 1965) – orientalista (arabista), twórca (2003) i kierownik Katedry Bliskiego Wschodu i Północnej Afryki Uniwersytetu Łódzkiego, pracownik Katedry Arabistyki i Islamistyki Uniwersytetu Warszawskiego, współpracuje także z Pracownią Języka i Kultury Arabskiej Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Autor ponad 400 prac naukowych i popularnonaukowych, a także przekładów z języków: arabskiego, rosyjskiego, niemieckiego i angielskiego, w tym prac na temat Tatarów polsko-litewskich, którym poświęcił ponad 30 publikacji.

⁴⁹ Antonina Obrębska-Jabłońska (1901–1994) – polonistka, slawistka i językoznawca, dialektolog.

⁵⁰ R. Berger (red.), op. cit., s. 19.

się nagle wśród nich pod koniec lat 50., drobny, żywy i pełen pomysłów, jako dziennikarz i ich pobratymiec. Przyjęto go dość życzliwie, ale pojawiały się także opinie, że „przyjechał z Wilna i się mądrzy”. Chciał wyciągnąć społeczność tatarską z kulturowego niebytu. Według niego nie czuli oni potrzeby zastanowienia się nad własną tożsamością, historią, chociaż z drugiej strony zazdrośnie i dość bezmyślnie jej bronili. Chciał uświadomić im, jak wielki wkład wnieśli do historii Polski, chciał ukazać im świetność ich własnego dziedzictwa.

Na początku lat 70. XX w., w podwarszawskich Łomiankach, w domu Anny Mamaj (gdzie gościł Maciej), z pochodzenia Tatarce, żony imama Mahmuda Taży Żuka⁵¹ zrodził się pomysł utworzenia w Polsce muzeum tatarskiego. Dziś już obaj nie są w stanie przypomnieć sobie, który z nich był pierwszym pomysłodawcą, ale ponieważ idea muzeum zrodziła się podczas wizyty Macieja Konopackiego u imama Żuka, obaj zaprzyjaźnieni ze sobą panowie mówią zgodnie, że na pewno był to ich wspólny pomysł, który nasunął im się podczas wieczornej rozmowy przy herbacie. Taki był początek tej inicjatywy, która za sprawą Macieja zaczęła nabierać tempa. Z charakterystycznym dla siebie zapałem zaczął gromadzić wszelkie pamiątki, archiwalia, zdjęcia związane z historią Tatarów na ziemiach polskich. Idea stworzenia muzeum tatarskiego, później jako ewentualność – działu tatarskiego w Społecznym Muzeum Ziemi Sokólskiej – znalazła swe odbicie w licznych artykułach, doniesieniach prasowych, także za granicą. Aby doprowadzić do otwarcia Działu Tatarskiego w sokólskim muzeum, Maciej pisał do „wszystkich świętych”, także do środowiska akademickiego, adresatów, z którymi wcześniej wymieniał swoje spostrzeżenia dotyczące badań nad kitabami. Wszyscy oni na wiadomość o pomysle stworzenia ekspozycji tatarskiej zareagowali pozytywnie:

Osman Achmatowicz (wuj Macieja):

Jestem rad, że Twoja inicjatywa kreowania muzeum tatarskiego spotyka się ze zrozumieniem, uznaniem i życzliwością osób najbardziej kompetentnych w Polsce w tych sprawach. Musi przynosić tobie wiele satysfakcji i zadowolenia⁵².

Zygmunt Abrahamowicz:

Pomysł z muzeum tatarskim jest przedni – po Pańskim filmie (którego niestety, nie widziałem) ma Pan doświadczenie i prawie gotowy projekt ekspozycji. Mnie się tylko wydaje, że tę rzecz należy rozegrać nie tylko na płaszczyźnie historycznej i ewentualnie w oparciu o rzeczy dziś istniejące, lecz z perspektywą na przyszłość. Będzie to po pierwsze dla samych Tatarów polskich pomnik przyszłości, która jest skazana na niechybne, choć może nie prędkie, umieranie...⁵³

⁵¹ Mahmud Taha Żuk (ur. 1939) – teolog, imam szyicki, publicysta, członek Stowarzyszenia Jedności Muzułmańskiej (do roku 2010 naczelny imam SJM), założyciel Instytutu Muzułmańskiego przy SJM, z siedzibą w Warszawie.

⁵² R. Berger (red.), op. cit., s. 49.

⁵³ Ibidem, s. 31.

Janusz Kamocki:

[...] okazji do stworzenia muzeum nie wolno zmarnować⁵⁴.

Stanisław Lorentz:

Bardzo mnie cieszy, że sprawa muzeum polskich Tatarów w Sokółce jest na dobrej drodze. Sprawa mnie interesuje i dlatego proszę o informowanie mnie o jej biegu⁵⁵.

Tadeusz Majda:

Serdecznie dziękuję za list. Informacja o muzeum tatarskim bardzo mnie ucieszyła [...] ⁵⁶.

Ignacy Tłoczek:

Po powrocie do domu śpieszę odpowiedzieć Panu. Cieszę się bardzo, że udało się Panu zainstalować na Białostocczyźnie i zebrać się do organizowania muzeum⁵⁷.

Włodzimierz Zajączkowski:

Dziękuję Panu za 2 listy. Cieszę się bardzo, że dzięki Pańskiej energii Muzeum Tatarskie nabiera coraz realniejszych kształtów. Życzę powodzenia i zgłaszam gotowość służenia pomocą w miarę moich sił i możliwości⁵⁸.

Niestety, część środowiska tatarskiego była przeciwna działaniom Macieja Konopackiego. Niechęć ta wynikała z wielu powodów, jednym z nich były niewątpliwie przykre doświadczenia wynikające z życia pod komunistyczną władzą i chęć posiadania „świętego spokoju”. Uważano, że działalność Konopackiego może ten spokój zakłócić. Niechęć do Macieja nasiliła się właśnie w poł. lat 70. XX w., gdy realizował pomysł zorganizowania „tatarskiego muzeum”. W liście do Zygmunta Abrahamowicza Maciej napisał:

Jeśli przekonam się, że piętrzą się trudności nie do pokonania, że zwłaszcza wikłają poniekąd Tatarzy i to w sposób szczególnie zdecydowany, wówczas zrezygnuję z całej tej historii. Przyznam się, że nieraz chciałem już na swój sposób zerwać z żywą Tatarszczyzną, a zająć się pisaniem książki przez 4–5 lat. Na pośpiechu mi nie zależy. Nie piszę Panu Doktorowi, ile przykrości doznałem w ubiegłych latach od Muzułmańskiego Związku Religijnego. O tym opowiem. Mimo to jestem bardzo przywiązany do swego etnicznego środowiska, Kocham je i nienawidzę jednocześnie. Jestem pełen wewnętrznych rozterek [...] ⁵⁹.

Abrahamowicz ubolewał nad kłopotami, jakie przysparzali Maciejowi niektórzy jego pobratymcy. Poniżej fragmenty z listów Abrahamowicza do Konopackiego:

⁵⁴ Ibidem, s. 113.

⁵⁵ Ibidem, s. 125.

⁵⁶ Ibidem, s. 136.

⁵⁷ Ibidem, s. 194.

⁵⁸ Ibidem, s. 195.

⁵⁹ R. Berger, op. cit., s. 55.

[...] cieszę się bardzo, że urządził Pan przede wszystkim – się i szczerze gratuluje, i życzę, by to było na trwałe, a z pożytkiem dla Pana umiłowanej sprawy. Słyszałem głosy sceptyczne na temat Pańskiej działalności, ale te i mnie nie przekonały: zapal tworzy cuda albo prawie cuda... Zapalem niestety, przeszłości się nie wskrzesi i procesów historycznych nie da się zatamować – czy to chodzi o Was Tatarów, czy o nas...⁶⁰

Smutno mi się zrobiło, kiedym się dowiedział o Pańskim niewesołym życiu i kłopotach z tymi, których Pan tak bardzo ukochał. Nie wiem, czy mogę Pana „pocieszyć”, raczej wydaje mi się to wątpliwe, ale prosiłbym, byś Pan – dla dobra własnego – zważył, że *klótnia i waśnie* to cechy nie tylko społeczeństwą polskiego w Polsce. Znam te cechy bardzo dobrze, również boleśnie, ze środowiska naszego – czy zdoła Pan wskazać chociażby jeden kraj – czy społeczność – większą od naszych [kropli? – nieczytelne], a spojona wzajemnym zrozumieniem i poszanowaniem tych, którzy się poświęcają dla ogółu?

To prawda, że niektórzy z tego kręgu, co tak boleśnie wbijają Panu drzazgi pod paznokcie (i w oczy!) to „rączki” może „złote”, ale nie delikatne, duszyczkami bardzo przyziemnymi sterowane... Do tego to splątanie sprawy Tatarów „naszych” i ambicji szejków naftowych... Ale to zrozumiałe i tu też winien Pan pamiętać, że „geszefty” decydują nie tylko przy budowie meczetu [...]. Hem zijaret, hem de tidzaret powiadają też Turcy, bo i u nich „odpust” przy grobach uczonych i bliskich – łączy się z „jarmarkiem”⁶¹.

Nad niechęcią do działalności Macieja ubolewał także Stanisław Dumin:

Otrzymałem Twój list, który bardzo mnie zaniepokoił. Odczułem Twoje zmęczenie, rozczarowanie obojętnością polskich Tatarów wobec ich własnej sprawy. Jak bardzo chciałbym Ci pomóc w czymkolwiek! Ale niestety, jestem za daleko. Wiem Macieju, że od lat samotnie walczysz o odrodzenie kulturalne społeczności Tatarskiej. Dzięki Tobie tyle już udało się zrobić. Ale niestety nie udało się Ci znaleźć ludzi, którzy potrafiliby przyjść Tobie z pomocą w załatwianiu spraw bieżących, tych najtrudniejszych, organizacyjnych. I co będzie teraz? Masz zamiar powrócić do Sopotu, więc nie będziesz więcej zajmował się muzeum w Sokółce? Rozumiem dobrze, że nie możesz tam wytrzymać, trochę znam Twoje kłopoty i trudności⁶².

Dziękuję Ci bardzo za list. Smutny niestety. Bardzo dobrze Cię rozumiem, to okropne, kiedy ludzie, dla których tyle zrobiłeś, nie rozumieją wartości tej olbrzymiej pracy, nie potrafią jej docenić, lecz przeciwnie, starają się Ci przeszkodzić. Jestem jednak pewien, że to, czego już dokonałeś będzie Ci kiedyś policzone. Przecież sam, sam jeden, zrobiłeś rzecz najważniejszą – przyczyniłeś się do wzrostu zainteresowania w społeczeństwie polskim dziejami naszych rycerskich przodków. Zorganizowana przez Ciebie sesja naukowa w Sokółce oraz obecne obchody rocznicy osadnictwa Tatarów na Białostoczczyźnie – są to imprezy, których znaczenie trudno jest przecenić. Mam nadzieję, że znajdą się następcy, którzy potrafią kontynuować rozpoczęte przez Ciebie dzieło⁶³.

Profesor Kamocki upominał Macieja:

Najpierw bura za ponure myśli. Pamiętaj, że jeden mądry rabin uczył, że nigdy nie trzeba się martwić, bo nigdy nie jest tak źle, aby nie mogło być gorzej. A jeśli jest już gorzej – to i tak nie trzeba się

⁶⁰ R. Berger (red.), op. cit. s. 33.

⁶¹ Ibidem, s. 39.

⁶² Ibidem, s. 96.

⁶³ Ibidem, s. 105.

*martwić, bo przecież jeszcze nie jest najgorzej. A jak już jest najgorzej – no to nie może już być gorzej, więc musi być lepiej – więc po cóż się martwić? A poza tym, czy to ja, gjaur niewierny mam Tobie prawić kazanie, co to jest kismet?*⁶⁴

Profesor Majda:

*Dziwię się niezmiernie, że może znaleźć się ktoś, kto by sprzeciwiał się tak szlachetnemu celowi. Na pewno dobro zwycięży zło! Odwagi więc i otuchy do dalszej pracy życzę Panu*⁶⁵.

Maciej Konopacki bardzo przeżywał tę sytuację. W swoim liście do profesora Lorentza pisał:

Są przecież i takie reakcje wśród nich, że nie warto gromadzić pamiątek po minionych pokoleniach, że strata to czasu. Tak, Zacny Panie profesorze, nieraz nawet doznawałem przykrości, nie rozumiany we własnym środowisku, również w kręgu Muzułmańskiego Związku Religijnego. Jako jeden z przykładów podam, że zainicjowana przeze mnie sprawa obchodów 300-lecia tego podlaskiego osadnictwa spotkała się ze stanowczym protestem przewodniczącego Kolegium MZR, wyrażonym w liście do władz wojewódzkich Białegostoku. Gorszący ten dokument dowiódł, jak płyciutko rozumują osoby z tego właśnie kręgu. A przecież później sam Związek miał cenny profit z obchodów i może do nich się wreszcie przekonał. Nie umiem tego powiedzieć. Nie rozumiemy się nadal.

*Pan Profesor doskonale wie ze swej przebogatej praktyki, jak mogą zatruć życie ludzie również z pobudek zawiści. Ona bowiem tu wchodzi w grę*⁶⁶.

Profesor Lorentz odpisał:

*Życzę Panu, żeby kłopoty, jakie Pan ma, zwłaszcza personalne, były pomyślnie rozwiązane i Muzeum, które Pan tworzy, było jak najszybciej zrealizowane*⁶⁷.

Ważne w tym wszystkim było i może jest do dzisiaj pytanie o tatarską tożsamość. Już w latach 30. XX w. zastanawiał się nad tym Olgierd Kryczyński⁶⁸:

*Tatarzy nie mogą być zaliczani do mniejszości narodowych, ponieważ podobnie, jak w dawnej Rzeczypospolitej, tak i obecnie, stoją oni całkowicie na gruncie państwowości polskiej, nie mając żadnych odrębnych ideałów politycznych. Łączy ich z Polską wspólnie przelana krew pod Grunwaldem, Kircholmem, Smoleńskiem, Wiedniem, w walkach pod dowództwem Pułaskiego i Kościuszki, we wszystkich powstaniach narodowych. Również i kultura polska jest kulturą Tatarów, którzy nie znają innego języka macierzystego jak język polski (wypowiedź z 1932 r.)*⁶⁹.

Z tego zjawiska doskonale zdawał sobie sprawę Konopacki. Stąd jego chęć działania. Sam, jako Tatar, stanął przed dylematem tożsamości własnej. Dla niektórych stał się przy-

⁶⁴ Ibidem, s. 121.

⁶⁵ Ibidem, s. 136.

⁶⁶ Ibidem, s. 123.

⁶⁷ Ibidem, s. 125.

⁶⁸ Olgierd Najman-Mirza-Kryczyński (1884–1941) – działacz tatarski, prawnik.

⁶⁹ R. Berger, op. cit., s. 60.

słowiową „czarną owcą”. Ciekawie napisał o tym Marek Kusiba w artykule *Step po polsku* w 1979 r.:

Zdarzają się także wypadki zaprzeczania swemu pochodzeniu i kalania własnego środowiska. Polska interesuje się Tatarami, a Tatarzy sobą – ani trochę [...]. O Konopackim można usłyszeć: albo szajba, albo ma w tym własny interes. Co na to Konopacki? – Chcę, żeby oni wiedzieli, na jakim świecie żyją. A kto gubi klucz do swej przeszłości, ten zapiera się swego. To może fatalnie odbić się na psychice⁷⁰.

W poł. lat 70. XX w. wezwano Macieja przed oblicze najwyższych przedstawicieli MZR i zażądano, aby każdy artykuł napisany przez niego na temat Tatarów, przed opublikowaniem był oceniony przez nich. Maciej „ochoczo” wyraził zgodę pod warunkiem, że zmuszą do tego także każdego publicystę w Polsce, który taki artykuł napisze. Władze MZR z zażenowaniem wycofały się z tego pomysłu. To wówczas jeden z profesorów napisał do niego:

Doprawdy, oburzające jest zachowanie „przewodniczącego” MZR! [...] Również „akcje” niektórych osób na Białostocczyźnie przysporzą Panu sporo kłopotów, jednakże proszę się nie zrażać – początki zawsze są trudne: to już niemal reguła⁷¹.

Miał także zagorzałych zwolenników, którzy tak jak i on czuli, że trzeba zacząć działać. Widzieli oni w Macieju Konopackim szansę na tatarskie odrodzenie w polskim społeczeństwie. Część środowiska tatarskiego zwróciła się niegdyś do Macieja, aby stanął na czele jakiegos „ruchu tatarskiego” lub nawet został przewodniczącym MZR. Maciej zgodził się z uśmiechem, stawiając warunek, że na pierwszy przypadek niesubordynacji jakiegokolwiek z Tatarów wobec niego będzie „przymykał oko”, ale za drugi będzie ścinał głowy na białostockim rynku. Jeden z Tatarów dowcipnie i obiektywnie odpowiedział, że w takim razie propozycja jest nieważna, bo Tatarzy szybko wyginą.

Jednak Tatarzy przez wieki zachowały swoją odrębność kulturową i świadomość swej inności zatopionej w Słowiańszczyźnie. Profesor Abrahamowicz pisał do Macieja:

Ciekawy jest szczegół z obrządku weselnego, kiedy młodzi stają na wołoku lub kozuchu – ślad po pasterskiej, koczowniczej przeszłości narodu. Posag „niekiach” to zapewne arabskie „nikach”, w tureckim „nikiach”, co tam oznacza tylko „ślub”, „małżeństwo”. Masę ciekawych rzeczy znajdują tutaj – przyznam się, że te obrzędy są mi nieznane, bo w tureckich tekstach o nich nic nie spotykam, a w Turcji byłem zbyt krótko, aby widzieć życie muzułmanina „Od kolebki, aż po grób”⁷².

Konopacki zwracał uwagę na to, co powinno i przez stulecia utrzymywało Tatarów w jedności kulturowej i etnicznej. Praktyka religijna, resztki obrzędowości, przedmioty związane z wyznawanym kultem. Przede wszystkim Korany, chamały i muzułmańskie różańce (tasbihi), a także muhiry, obrazki (kilimy) przedstawiające koraniczne wersety. Wieszali Tatarzy muhiry w swoich domach na widocznych miejscach niczym chrześcijańskie krzyżki czy święte obrazy. Spoiwem etnicznej odrębności były także muzułmańskie

⁷⁰ M. Kusiba, *Step po polsku. Trafiony szlakiem*, „Kontrasty” 1979, nr 9.

⁷¹ R. Berger (red.), op. cit., s. 137.

⁷² Ibidem, s. 28.

święta, zwane z języka tureckiego bajramami. Również „muzułmańskie sakramenty”, takie jak akt „azanowania” („muzułmańskiego chrztu”), śluby i pogrzeby, także podtrzymywały tatarską świadomość własnej odrębności. Na to nakładał się swoisty kult języka arabskiego (liturgii w języku arabskim). Język arabski jest językiem Koranu i zawsze był dla Tatarów czymś szczególnym, nie tylko w brzmieniu, ale i w zapisie.

Ciekawe są spostrzeżenia Stanisława Dumina z lat 70. XX w.:

Moim zdaniem zachowanie resztek odrębności Tatarów litewskich nie ma sensu. Stanowią część składową narodu polskiego i jako taka muszą istnieć. Uważam, że nawiązanie do tradycji Tatarów litewskich oznacza przede wszystkim uświadomienie przez ich potomków powiązania przodków z Rzeczpospolitą i mieści się w ramach walki o zachowanie tradycji. W tradycji Tatarów litewskich najważniejsze jest nie wyznanie czy powiązania ze Wschodem, lecz udział w dziejach swej ojczyzny.

Oczywiście, Tatarzy litewscy interesują współczesnych Polaków przede wszystkim ze względu na swą inność. Ale czy ta inność istnieje naprawdę? Dochodzę do wniosku, że w jakimś stopniu tak, ale to właśnie trochę krępuje Tatarów współczesnych. Raczej rozumiem mieszkańców Kruszyń i Bohonik, którzy nie życzą sobie najazdu turystów i wtrącania się do ich życia. Być może Muzułmański Związek Religijny wyraża w jakimś stopniu ich pogląd⁷³.

Dostrzegął Konopacki także ogromne, zewnętrzne („pozatatarskie”) zainteresowania społecznością tatarską. Oto kolejny fragment listu do prof. Lorentza:

Przeżywamy [...] obecnie renesans zainteresowań Tatarszczyzną polską. Składa się na nią szereg przyczyn. Rozwijające się stosunki naszego państwa z krajami islamu nasunęły przypomnienie o tradycyjnych już polsko-muzułmańskich powiązaniach, w których nieposlednią rolę spełniali Tatarzy. Kazały o nich również przypomnieć tak powszechne w naszych czasach dążenia do poznania i oceny wzajemnego przenikania się wartości kulturalnych Wschodu i Zachodu, do ustalenia wkładu ludów orientalnych do cywilizacji ogólnoludzkiej.

U źródeł odrodzenia tematyki tatarskiej są też rozwijające się badania nad podatnością społeczeństwa polskiego na obce wpływy cywilizacyjne oraz frapujące zagadnienia chłonności naszej kultury, która przyswoiła sobie wiele elementów dziedzictwa kulturalnego ludów Orientu, zwłaszcza z kręgu turecko-tatarskiego.

Jest jeszcze jedno godne podkreślenia zjawisko, sprzyjające rozwojowi zainteresowań tataroznawczych. Mam na myśli penetrację przez wiele osób własnej rodzinnej przeszłości. Dzięki różnym przekazom, zachowanym pamiątkom, reminiscencjom w spuściźnie epistolarnej bądź w literaturze pamiętnikarskiej osoby te konstatują, że w którymś pokoleniu miały innoplemiennego przodka, nieraz i Tatarą. Mówią o tym nawet z pewną satysfakcją. Zastanawiałem się nad głębszymi przesłankami tego zjawiska. Wydaje się, że u jego źródeł może znajdować się nie zawsze w pełni uświadomiane, z zakamarków natury człowieka wypływające dążenie do uwierzytelnienia przez niego swej autentyczności w przeszłości, w im bardziej odległej, tym mocniej to nas podbuduje, pozwoli godnie reprezentować osobowość, może nawet lepiej znieść przeciwności losu. Niektórzy kurczowo trzymają się nawet enigmatycznych danych o tatarskich przodkach, snując przy tym barwne hipotezy, luki w wiedzy wypełniając wyobraźnią pomocną w kojarzeniu oderwanych faktów, a niekiedy nawet sami tworzą wątki biograficzne czyniące z antenata, który zresztą mógł nawet nie istnieć, kogoś znacznego.

A jak zyskuje na tym wiedza historyczna! Wertowane są bowiem wszelkie prace o Tatarach i pierwotny cel dociekań może z biegiem czasu stać się mniej istotny. Możemy śmiało mówić o febliku tatarskim właściwym wielu moim znajomym. [...]

⁷³ Ibidem, s. 106.

Niektórzy rodzice nadają dzieciom charakterystyczne imiona tatarskie, upamiętniające w ten sposób dawno wygasłą swą tatarskość⁷⁴.

Takie zjawisko pojawiło się także wśród Polonii, co zauważył w liście do Macieja Konopackiego profesor Wiktor Szyryński (przyjaciel Jana Pawła II):

Od czasu do czasu napotyka się też rozmaite wyczyny „samozwańcze”: spotkałem próbę przyswojenia nazwiska „Achmatowicz” przez pewnego pana, bo zapewne nie wiedział, że właśnie w Kanadzie mieszkają, wyżej wspomniani, potomkowie dowódcy jazdy tatarskiej w Wielkiej Armii Bonapartego. Niekiedy otrzymuję też listy od różnych „kuzynów” i „kuzynek” [profesor był pochodzenia tatarskiego – przyp. R. B.] – korespondencję kończy prośba o bliższe dane o pochodzeniu rodziny⁷⁵.

Nie było Maciejowi Konopackiemu łatwo w jego zmaganiach o tatarską tożsamość, o tatarską tradycję i kulturę. Nie było mu łatwo przez tatarską naturę nie tylko jego pobratymców, ale i jego samego. Pomimo ogromnych sukcesów, jak na czasy rzeczywistości socjalistycznej, ale i później w warunkach „rynkowych”, gdzie liczy się przede wszystkim opłacalność przedsięwzięć, miał wiele wątpliwości, czy to, co robił, miało sens. Na szczęście dla „sprawy tatarskiej” od lat 80., a już na pewno 90. XX w., pojawiły się obok Macieja osoby ze środowiska tatarskiego, których działalność także przywracała Tatarom świadomość ich własnej odmienności kulturowej, pozwalała być dumnymi ze swej historii, ze swego miejsca w polskich dziejach. Halina Szahidewicz, prof. Selim Chazbijewicz, dr Aleksander Miśkiewicz, dr Artur Konopacki, Józef Konopacki (niestety nieżyjący już red. „Świata Islamu” i „Życia Tatarskiego”, pracownik Muzeum Ziemi Sokólskiej), Musa Czachorowski to między innymi ci, których należy wymienić wśród tych osób.

Z nowym wiekiem Tatarzy zaczęli także doceniać, jak ważną dla nich, dla ich historii, jest postać Macieja Konopackiego. Na szczęście dla samego Macieja, zawsze obok niego znajdowali się ludzie, także spoza tatarskiego środowiska, którzy w chwilach jego zwątpienia służyli pomocą, radą i pocieszeniem. Niech podsumowaniem życia Macieja Konopackiego będzie list, jaki otrzymał od zaprzyjaźnionej z nim dziennikarki, która właśnie w czasie jego negatywnych refleksji nad sensem istnienia napisała:

Powiedz mi kto, jak nie Ty, ma mniejsze prawo, by wątpić w sens istnienia? O trwaniu Ty w ogóle nie możesz mówić, bo trwanie zakłada bierność i zgodę na istniejący stan rzeczy, co jest całkowicie obce Twojej szlachetnej naturze. Powiedz mi, kto zrobił tyle, by łączyć, by łagodzić, by pokazać, że można nie zatracając się w innej kulturze, pozostać wiernym swojej. Jednocześnie tę inną zrozumieć. Ba! Nie tylko zrozumieć, polubić – może nawet pokochać – ale mądrze, nie bałwochwalczo, nie tracąc z pola widzenia nie tylko tego, co w niej dobre, ale także tego, co złe. Przy czym dostrzeganie zła i głupoty we wszelkich jej przejawach nie prowadzi u Ciebie nie tylko do nienawiści, nawet niechęci. Raczej do bólu. Bólu, który jest siłą napędową Twojej osobowości. Bólu, który mobilizuje Twój umysł i energię do wyteźonej pracy na rzecz obu kultur i tego, by ludzie na tym skrawku świata, jakim jest Polska, mogli czerpać z obu źródeł nie tylko bez zahamowania, ale także z radością i dumą. Powiedz mi, kto? Dla mnie i dla mojej rodziny jesteś opoką tego, co jest istotą człowieczeństwa, bo przecież jak mówisz człowiek, to myślisz dobroć, życzliwość, mądrość, dalekowzroczność, ciekawość tego, co inne. Przede wszystkim jednak umiejętność wzniesienia się ponad doraźne podziały i dar dostrzegania, że inność

⁷⁴ Ibidem, s. 123–124.

⁷⁵ Ibidem, s. 169.

*z innością współistniejącą tworzy coś, co wzmacnia je obie, a tym, co w owych innościach wyrosło, jeśli się tylko na nie otworzą, pozwala widzieć dalej i rozumieć więcej. Cóż może być ważniejszego?*⁷⁶

Do roku 2015 listy do Macieja Konopackiego doczekały się czterech opracowań. Są to: *Dżennet do Macieja* (Warszawa 2012), *Ułani do Macieja* (Warszawa 2013), *Literaci do Macieja* (Warszawa 2014), *Profesorowie do Macieja* (Warszawa 2015). Planowane jest opracowanie i wydanie następnych, m.in. „Ludzi Kościoła do Macieja”.

⁷⁶ R. Berger, op. cit., s. 186–187.



Tatarski Zespół Dziecięco-Młodzieżowy „Buńczuk”, Warszawa 2015. Fot. Michał Łyszczarz